WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | PIĄTEK, 10 CZERWCA 1932 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 161

Łódź 1 10.VI.32 A

Dr. ZARDEN został mianowany podsekretarzem w ministerstwie skarbu Rzeszy.

BARON KORANYI minister skarbu Węgier, wygłosił w parlamencie węgierskim mowę, w której zilustrował fatalną sytuację finansową państwa.

PROKLAMOWANIE STREJKU WŁÓKNIARZY

na wczorajszem wspólnem zebraniu trzech związków

Termin rozpoczęcia akcji strejkowej będzie dopiero ustalony

Łódź, 10 czerwca.

(d) Zgodnie z naszą zapowiedzią, wczoraj o godz. 4 popoł. w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza 50, odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli wszystkich związków robotniczych, reprezentujących włókniarzy. Tematem obrad była obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym.

Przedstawiciele związków zawodowych dowodzili, że sytuacja robotników pogarsza się z tygodnia na tydzień. — Stwierdzili oni, że w ostatnich dwuch tygodniach już w całym szeregu większych fabryk obniżono robotnikom zarobki. Inne fabryki mają zamiar to samo uczynić już w najbliższych dniach.

Przedstawiciele wszystkich organizacyj robotniczych doszli do zgodnego wniosku, że w obecnej sytuacji

NIE POZOSTAŁO NIC INNEGO, JAK OGŁOSZENIE STREJKU.

Jak oświadczył przedstawiciel związku Ch. D., p. Mruk, robotnicy okręgów przemysłowych Bielska i Białegostoku, mimo poprzednio przeprowadzonego strejku, będą się solidaryzować z robotnikami łódzkimi i

PRZYSTĄPIĄ DO WSPÓLNEJ AKCJI.

To samo zapewnienie otrzymały już związki klasowe, których przedstawiciel wypowiedział się za natychmiastowem przystąpieniem do strejku, a to w celu przyjścia z pomocą włókniarzom białostockim.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawą terminu ogłoszenia strejku. — Część zebranych była zdania, że do strejku należy przystąpić w najszybszym czasie, większość jednak uważała, że należy odpowiednio przygotować całą akcję, gdyż tylko w tym wypadku dać ona może pozytywne rezultaty.

W rezultacie terminu strejku nie ustalono. W najbliższych dniach w poszczególnych związkach zawodowych odbędą się ogólne zebrania, na których poczynione zostaną przygotowania do podejmowanej akcji.

Zaznaczyć należy, że na konferencji wczorajszej, wszystkie związki postanowiły wspólnie występować, aby w ten sposób zwiększyć siłę wystąpienia.

W związku z onegdajszemi awanturami, które miały miejsce w lokalu O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50, postanowiono na wczorajszem zebraniu wszelkiemi siłami dążyć do uniemożliwienia nieodpowiedzialnym jednostkom wywoływania podobnych zajść.

Wyeksmitowany szewc zastrzelił sołtysa

Morderca stanie przed sądem doraźnym

Poznań, 10 czerwca.

W Rywałdzie pow. starogardzkiego wydarzył się wypadek mrożący krew w żyłach. Z domu niejakiego Neufelda miał być eksmitowany szewc Jan Bieliński, który w ataku furji **niszczył urządzenie domowe, ściany i sufit.** Zawezwany sołtys Kłos zażądał od Bielińskiego spokojnego zachowania się. Bieliński odpowiedział na wezwanie sołtysa **6 celnemi strzałami, zabijając Kłosa na miejscu.** Kłos osierocił 13 dzieci, pozostawił przy nich ciężko chorą żonę.

Bieliński stanie przed sądem doraźnym. Liczy on 56 lat, był już karany 3-letniem więzieniem, a znany jako zawadjaka i awanturnik, nie cieszył się dobrą opinją.

Francja wprowadza oszczędności

celem zrównoważenia budżetu

Paryż, 10 czerwca.

Ministerstwo finansów w oświadczeniu danem prasie, zwróciło się do szerokiego ogółu społeczeństwa, z apelem o współpracę z rządem w celu podniesienia finansowego kraju. Od roku 1930 sytuacja finansowa stała się bardzo poważna; w r. 1930-31, deficyt osiągnął cyfrę 2500 miljonów fr.; w r. 1931-32, licząc się z konsekwencjami moratorjum Hoovera, deficyt obliczany jest na 4 miljardy fr. Rząd przed zamknięciem zwykłej sesji parlamentarnej złoży projekt całego szeregu słusznych zarządzeń, które przez kompresję wydatków i ochronę finansową ulżą skarbowi państwa i przygotują równowagę budżetu na r. 1933. Zarządzenia te wydają się możliwe do przeprowadzenia w czasie najbliższym, bez wywołania jakichkolwiek zaburzeń gospodarczych czy socjalnych.

Wykrętny telegram b. kronprinca

Nie chce wyjawić czy będzie kandydował do parlamentu

Berlin, 10 czerwca.

Dziennik angielski „Daily Herald" wystosował do b. Kronprinca telegraficzne zapytanie, czy w przyszłych wyborach prezydenta Rzeszy, przyjmie kandydaturę, czy też uważa się za pretendenta do tronu Hohenzollernów. W odpowiedzi otrzymał dziennik następujący telegram, nadany w Oleśnicy:

„Będę mojemu krajowi służył, jak długo życia starczy. Wilhelm Kronprinz"

Sfinksowe to wynurzenie komentowane jest w berlińskich kołach politycznych i w prasie przedewszystkiem z tego względu, że b. Kronprinc nie uznał za stosowne odpowiedzieć na pytanie angielskie przecząco.

Dwaj szpiedzy

skazani na ciężkie więzienie

Lwów, 10 czerwca.

(d) Sąd okręgowy we Lwowie przy drzwiach zamkniętych, rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko dwum szeregowcom: Sietapkowi i Kowbasowi, oskarżonym o szpiegostwo.

Skazano ich po 9 lat ciężkiego więzienia. Zaznaczyć należy, że szpiedzy ci przed kilku tygodniami stanęli przed sądem doraźnym, który ich sprawę przekazał sądowi zwykłemu.

Drugi lot profesora Piccarda

Genewa, 10 czerwca.

Prof. Piccard podejmuje w końcu miesiąca drugi lot do stratosfery. Tym razem towarzyszyć będzie Piccardowi belgijski prof. fizyki Cosyn. Balon odbędzie podróż do stratosfery pod belgijską flagą. Fabryka balonów w Augsburgu przygotowała już powłokę balonu, ważącą 800 kg., którą przywieziono dziś samochodem do Zurychu. Dokładny termin drugiej podróży do stratosfery zależny jest od warunków atmosferycznych.

Kolej podziemna

w Moskwie

Londyn, 10 czerwca.

Tygodnik „Modern Transport" donosi, iż na zaproszenie amsadora rosyjskiego do Moskwy udało się trzech funkcjonarjuszy kolei podziemnej w Londynie w celu zapoznania się z zagadnieniami komunikacyjnemi w Moskwie. Przedstawiciele towarzystwa angielskiego mają przedstawić po powrocie sprawozdanie, dotyczące w szczególności projektu budowy kolei podziemnej w Moskwie.

Likwidacja szkoły „detektywów"

24-letni „rektor" oraz jego pomocnik pod kluczem

Warszawa, 10 czerwca.

Przy ulicy Polnej 66 powstał osobliwy zakład naukowy. Nazwa urzędowa tej uczelni, niezarejestrowanej zresztą u władz administracyjnych, brzmiała: „Korespondencyjne kursy detektywów i reporterów".

„Rektorem" uczelni był 24-letni obiecujący młodzieniec, Jerzy Paradistal (Kozia 1a), jego pomocnikiem 19-letni Zbigniew Koczan (Polna 66).

Młodzieńcy rozesłali po Polsce prospekty, w których zachęcali do wstępowania na kursy. Prospekt otwierał wspaniałe perspektywy: „ciekawe i barwne życie", posadę wywiadowcy, reportera kryminalno - sensacyjnego, sekretarza osobistego i t. d. Do osiągnięcia tych rezultatów oraz powodzenia w życiu trzeba było ukończyć 12-miesięczny kurs korespondencyjny za opłatą 60 zł. miesięcznie.

Znalazło się bowiem bardzo wielu amatorów detektywicznej karjery. Zapisało się zgórą 200 kursistów.

Kursiści regularnie wpłacali „czesne" i otrzymywali odbijane na hektografie wykłady. Coprawda w zeszytach korespondencyjnych nie wiele było z obiecanych mądrości. Ciągle coraz to nowe zapowiedzi, coraz szersze perspektywy. Zapowiedziano, że absolwenci kursów otrzymają specjalne znaczki.— Jak głosił prospekt znaczek zapewni jego posiadaczowi powodzenie na każdym polu w rodzonej wiosce, mieście, Warszawie, kraju, ba! na całym świecie...

Ale były i wykłady. Profesorowie zalecali swoim uczniom obserwacje sklepów, magazynów, osób prywatnych, lasów, pól i pastwisk, jakoteż podpatrywanie par narzeczeńskich.

Dwustu młodych ludzi uzbrojonych w fajki a la Scherlock Holmes, z nasuniętemi na oczy czapkami przystąpiło do pracy. Po 12-tu miesiącach usilnych studjów i... posyłania pieniędzy miały rozpocząć się egzaminy i uroczyste wręczenie znaczków. Ale „profesorowie" unikali jak ognia zetknięcia się z uczniami. Słusznie mogli przypuszczać, że kandydaci na detektywów mają już o tyle wykształcony zmysł obserwacji, że na pierwszy widok „rektora" lub jego pomocnika zorjentują się, gdzie to właściwie raki zimują.

Uczniowie wyczekiwali napróżno na egzamin, a profesorowie dobrze się bawili. W siedzibie „szkoły" przy ulicy Polnej został urządzony luksusowy apartament, w którym odbywały się wesołe zabawy i hulanki.

Wreszcie niedoszli detektywi nie mogąc doczekać się oficjalnej promocji przypuścili szturm do urzędu śledczego, domagając się przyjmowania ich na posady.

Wówczas rzecz się wydała i akademja detektywistyczna zakończyła swoje istnienie.

Represje przeciwko

kierownikom „Komsomołu"

Moskwa, 10 czerwca.

(t) Ostatnio moskiewska organizacja komunistyczna odbyła szereg konferencyj, które poświęcone były sprawie komsomołu. Członek biura politycznego Kaganowicz poddał ostrej krytyce działalność tej organizacji, podkreślając niski poziom ideowy „komsomolców" i brak chęci do pracy. W związku z tem wydano szereg zarządzeń, mających niekiedy charakter represji.

Bilans lotów transoceanicznych

109 prób przelotu — 17 z tragicznym wynikiem

O losach odważnego lotnika polskiego, Stanisława Hausnera, nic niewiadomo: udało mu się gdzieś wylądować, co go spotkało?

Zanim się zagadka losu naszego rodaka wyjaśni, warto na podstawie danych cyfrowych zdać sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństw i przeszkód, jakie spra wia przed każdym zdobywcą powietrza lot transoceaniczny, **gdy chodzi o przelot z jednego kontynentu na drugi ponad bezmiarem oceanu.**

Otóż na odbywającym się kongresie międzynarodowym lotnictwa transoceanicznego, któremu patronuje i przewodniczy włoski minister lotnictwa, generał Balbo, przedstawił lotnik szwajcarski, kom. Arthur Flury z St. Gallen, referat z treści którego wynika, **iż dokonano dotychczas 109 przelotów nad oceanem, w której to liczbie 20 przelotów przypada na statki powietrzne lżejsze od powietrza, a 89 na aeroplany.**

Z ogólnej liczby przelotów, 17 zakończyło się tragicznie śmiercią pilotów i zniszczeniem aparatów, 35 zaś wypadków w czasie lotu ograniczyło się tylko do uszkodzeń aparatów, nie pociągając za sobą straty życia ludzkiego.

Z liczby tych 17 wypadków przypada 14 na samoloty typu lądowego i 4 na hydroplany.

Warunki atmosferyczne podczas przelotu na tak wielkiej przestrzeni, jak lot transoceaniczny, odgrywają pierwszorzędną rolę i przy dzisiejszym stanie techniki lotniczej, mogą nałożyć hamulec najmocniej nawet napiętej woli do zwycięstwa nad przestrzenią.

Or.

Kto się przyczynił do zamordowania cara?

Sensacyjne oskarżenie córki b. posła brytyjskiego w Petersburgu

(y) M's Klouling, córka zmarłego posła brytyjskiego w Petersburgu, sira George'a Bukenen'a, w książce swej, która niedawno ukazała się w druku pod tytułem **„Upadek jednego mocarstwa" otwarcie oskarża Lloyd George'a zarzucając mu, iż był on pośrednim sprawcą strasznej zbrodni dokonanej na rodzinie cesarskiej w Jekaterynburgu.** Pon żej przytaczamy ustępy dzieła p. Klouling, w którym poda'e ona sensacyjne rewelacje, dotyczące momentów, poprzedzających krwawą tragedję.

— W Petersburgu poczyniono wszelkie niezbędne przygotowania celem wywiezienia rodziny carskiej do Anglji. — Dzięk interwencji pewnego neutralnego państwa, udało się uzyskać zezwolenie Niemiec na wyjazd statku wojennego, na pokładzie którego miała znajdować się rodzina Romanowych.

Wszystko już było przygotowane do wyjazdu, jak wtem nagle nadeszła depesza z Londynu. **Ojciec mój począł czytać depeszę, która sprawiła na nim wstrząsające wrażen e.** Gdy matka zapytała go o przyczynę tak nagłego zdenerwowania, odpowiedział drżącym ze wzruszenia głosem:

— **Nadeszły niepomyślne wiadomości z Anglii. W Londynie nie zgadzają się na przyjazd rodziny carsk ej.**

Później dowiedzieliśmy się od ojca, iż przeciw projektowi udzielenia gościny carowi oraz jego rodzinie na terytorjum angielskiem zaoponował Lloyd George, który zdołał przekonać króla Jerzego, iż opinja ang elska sprzeciwia się przyjazdowi Mikołaja.

W memuarach swoich zmarły poseł brytyjski nie wspomina zupełnie o rzekomej depeszy Lloyd George'a. Mis Klouling zapewn a, iż nastąpiło to na skutek presji rządu angielskiego, który zagroził mu cofnięciem pensji w razie ujawnienia tych rewelacyj.

Sir George, którego rewolucja rosyjska doprowadz la do zupełnej ruiny, zmuszony był zastosować się do rozkazu. Obecn e córka jego, którą nie wiążą już żadne przyrzeczenia, uważała za swój obowiązek zrehabilitować swego ojca, któremu opinja zarzucała, iż nic nie uczyn ł celem ratowania ostatnich potomków dynastji Romanowych.

Ruch uliczny a pedagogika

Interesujący eksperyment amerykańskiego profesora

(y) Na podstawie wieloletnich studjów komisarz wydz ału zdrowotności w Nowym Yorku Sh'rley Wilmott Wynne zdołał stwierdzić, **iż piekielny hałas panujący na ulicach nowojorskich, niezwykle szkodliw e wpływa na stan nerwowy dz atwy szkolnej.** Według dokonanych obliczeń trzecia część wszystkich szkół, znajdujących się na terenie wielkiej metropolji, na skutek hałasu i gwaru wielkom ejskiego, który dociera do gmachów szkolnych, stała się poprostu niezdatną do użytku.

Niedowno specjalnie powołana komisja do badania hałasu przy pomocy aparatu, który zdolny jest wytwarzać hałas o najróżniejszej mocy, dokonała w Riverdale Country Shool następującego eksperymentu: przez cztery dni z rzędu poddawano egzaminom 200 uczniów, podzielonych na dw e grupy; **egzaminy te odbywały się podczas wielkiego hałasu, następnie hałas ten zredukowano i wreszcie podano uczniów w warunkach normalnych.** Mimo, iż uczniowie ci pracują w warunkach znacznie lepszych, niż wychowańcy innych nowojorskich zakładów naukowych, **podczas tych eksperymentów zdołano skonstatować niezwykle szkodliwe wpływy hałasu. Uczniowie męczą się bardzo szybko, nie są w stanie skoncentrować uwagi i wyn ki pracy pozostawiają wiele do życzenia.** Monotonny hałas uczniowie znoszą przez pewien czas, jednak wkrótce poczyna on działać tak samo, jak przeraźliwy gwar.

Aby przyzwyczaić uczni do hałasu, kierownik uczeln w Cooperstown wprowadził tak zwane **kursy koncentracyjne.** Wychodził on przytem ze słusznego założenia, iż również dorośli w biurach i urzędach, a nawet kierownicy w elkich przedsiębiorstw zmuszeni są pracować wśród przeraźliwego hałasu wielkomiejskiego. Im wcześniej zatem, zdaniem angielskiego pedagoga, zacznie się młodzież przyzwyczajać do koncentracji, tem bardz ej potrafi zahartować swe nerwy, co w przyszłej karjerze musi odegrać niewątpliwie doniosłą rolę. **Kurs koncentracyjny dr. Beasley składa się z 30 uczniów w wieku od lat 8 do 16.** Codziennie na początku lekcji uczniowie poddawani są w ciągu 3 minut egzaminowi z jednego działu. Podczas następnych 7 minut winni się oni zastanowić nad omawianym tematem, nauczyciel zaś stara się przy pomocy konwersacj rozproszyć ich uwagę i zdezorjentować ich myśli. **Źródła hałasu potęguje się stopniowo przy pomocy wprowadzania w ruch odkurzacza lub też nastawia się płytę patefonową, nakręca się budzik i t. p.** Uczniowie muszą w tych warunkach rozw ązywać zadania matematyczne, uczą się na pamięć wierszy i t. d. Dotychczasowe doświadczenia dały niezwykle pomyślne rezultaty, uczniowie przyzwyczajają się do koncentracji, są mn ej roztargnieni i przedmioty, które opanowali na kursach koncentracyjnych tkwią daleko silniej w pamięci, niż w adomości, wyniesione ze szkół zwykłych. Kursy koncentracyjne mają uchronić uczni przed chorobami nerwowemi, które są plagą nowoczesnej młodzieży.

Los, który zabija..

Tragedja ludzi co cudem uratowani z morza, zginęli w powietrzu

W końcu maja zdarzyła się jedna z najbardziej wstrząsających tragedyj, będąca jakby dalszym ciągiem nieszczęsnej katastrofy okrętu „Georges Philippar": małżonkowie Lang Villar, uniknąwszy cudem śmierci wśród ognia i wody, *zabici zostali w katastrofie aeroplanowej podczas swej powrotnej podróży do Francji.* Los widać skazał ich na bezwzględną śmierć. Ciała ich odnaleźli włoscy pasterze na wzgórzach w odległości sześćdziesięciu pięciu kilometrów na południe od Rzymu, obok szczątków maszyny, która, wpadłszy w gwałtowną burzę, rozbiła się na lesistym stoku wzgórza Ernici około 6.500 stóp ponad poziomem morza.

Oprócz małżonków Lang Villar, Francja straciła jednego ze swych czołowych awjatorów w osobie *Goulette'a, który wraz z lotnikiem Moreau potrunął do Brindisi, aby przewieźć pasażerów.*

Goulette był jednym z francuzów, którzy przed kilku tygodniami dokonali w rekordowym czasie przelotu do Kapsztadu. Małżonkowie Lang Villar przebyli na okręcie „Comorin" przestrzeń z Adenu do Port Saidu i stamtąd powietrzną drogą udali się do Brindisi.

W Brindisi napotkali na pewne trudności w uzyskaniu papierów, umożliwiających im przelot do Francji, lecz Goulette przywiózł wszystkie potrzebne dokumenty ze sobą.

Wystartowano o godz. 2 po poł. mimo złych warunków atmosferycznych. Od tej chwili wszelki ślad po nich zaginął, aż zginęli sami...

Opiekę wielorybom

zapewni Liga Narodów

(d) Liga Narodów postanowiła zaopiekować się wielorybami. Tępienie wielorybów doprowadziło do tego, że jest ich coraz mniej.

Technika łowienia, względnie zabijanie tych olbrzymów doszła do niebywałych wyżyn, ale następstwem tego jest silne wyjałowienie mórz. Odtąd wyprawy wielorybnicze będą musiały donosić o każdej projektowanej wyprawie i uzyskiwać na to zgodę.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Blaski i nędze „cudownego dziecka"

Fenomenalny rachmistrz zmarł w przytułku, zapomniany przez wszystkich

(y) W budapeszteńskm przytułku dla ubogich zmarł w tych dniach w skrajnej nędzy 60-letni starzec, który przed pół wiekiem znany był w całej Europie, jako „cudowne dziecko". Starsze generacje pamiętają jeszcze niewątpliwie Słynnego Maurycego Frankla, fenomenalnego rachmistrza, którego niepospolite zdolności w tej dziedzinie budziły powszechny podziw.

Frankl był synem biednego krawca, zamieszkałego w małem miasteczku węgierskiem. Już w czwartym roku życia stał się on sławnym w całej okolicy. Malec nie umiał jeszcze czytać ani pisać, mimo to dokonywał w pamięci najbardziej skomplikowanych obliczeń cyfrowych, budząc zdumien e najsłynniejszych profesorów matematyki. Niezwykły jego talent został odkryty przypadkowo. Gdy pewnego razu udał się on do sklepu, pragnąc kupić słodycze. W momencie tym **sprzedawca sumował, licząc głośno, nieskończone pozycje olbrzymiego rachunku dla pewnego ziemianina,** który dokonał w ększego zakupu. Gdy sprzedawca podał klijentowi ostateczną sumę, **malec oświadczył nagle, iż rachunek ten się n'e zgadza.** Początkowo chciano go wyrzucić za drzwi jednak **przybyły właściciel sklepu stwierdził, ku zdumieniu obecnych, iż malec miał zupełną słuszność,** gdyż urzędnik rzeczywiście omylił się w obliczeniu. Poddano go natychmiast dokładnemu egzaminowi z rachunkowości, który wypadł znakomic e.

Wiadomość o tym wypadku lotem błyskawicy rozniosła się po całem miasteczku, budząc niezwykłą sensację. — Pod wpływem namowy burmistrza — **Frankl udał się ze swym synkiem na wieloletnie tournee, podczas którego odw edził wszystkie kraje europejskie.**

Maurycy Frankl popisywał się swemi niezwykłemi umiejętnościami we wszystkich stolicach i dworach panujących. Kulminacyjny moment jego karjery przypadł w tym okres e, gdy, jako 10-letni chłopiec, otrzymał zaproszenie do pałacu wiedeńskiego, gdzie został przyjęty przez cesarza Franciszka Józefa oraz piękną Elżbietę. W roli egzaminatora wystąpił wysoki oficer sztabowy, dając mu do rozwiązania najbardziej skomplikowane i trudne zadania. **Generał przeczytał z długiej listy liczbę żołnierzy armj austrjacko - węgierskiej wyliczył następnie wszystkie rangi oraz wymienił żołd, otrzymywany przez każdą kategorję i wreszcie zapytał wiele wynosi całkowity żołd, wypłacany dz ennie armji austrjackiej.**

Zaledwie po upływie kilku sekund mały Moryc podał dokładnie ostateczną sumę, uprzednio obliczoną przez generała. **Następne pytanie brzmiało, wiele wynosi roczny żołd armji austrjackiej. Frankl odpow edział prawie że natychmiast.** Wysoki sztabowiec sprawdził ten wynik, poczem zauważył, iż właściwa suma jest nieco mniejsza. Chłopiec uśmiechnął się, pozostając przy swem p erwotnem twierdzeniu. Jak się bowiem okazało, generał zapomniał, że w dniu urodzin Franciszka armia otrzymuje podwójny żołd. Niezwykła przytomność umysłu chłopca wprawiła cesarzową w taki zachwyt, iż powstała ze swego miejsca i gorąco go ucałowała.

Cudowne dziecko św ęciło niebywałe triumfy jeszcze zaledwie przez kilka lat. **Gdy osiągnął 15 rok życia przestano s ę nim interesować. Okrutnie rozczarowany Moryc mus ał wreszcie zrezygnować z dalszej karjery i sławy. Zdołał on wprawdzie podczas swych licznych taurnee zbić dość pokaźny majątek, został on jednak roztrwoniony przez jego niezwykle lekkomyślnego ojca, który występował w roli managera swego syna.**

Cudowny chopiec, aby utrzymać się na powierzchni musiał rozpocząć szary bezbarwny żywot urzędn ka biurowego. W ciągu wielu lat pędził on nędzną egzystencję źle opłacanego urzędnika, ostatnio był przeważnie bez pracy i żył z jałmużny. Dzięki protekcji dostał się wreszcie do przytułku dla ubog ch, gdzie też zakończył życie.

Tragedja uwiedzionej dziewczyny

Wyrzucona na bruk morduje swe dziecko, poczem usiłuje popełnić samobójstwo

Lublin, 10 czerwca.

Niezwykłym wypadkiem dzieciobójstwa został wstrząśnięci mieszkańcy folwarku Chyżowice, gm. Uchanie, powiatu hrubieszowskiego. Znalezione bowiem zostały zwłoki noworodka płci żeńskiej — w ustępie. Głębokie wrażenie, jakie ten wypadek wywołał, wzmogło się jeszcze, kiedy dochodzenie ustaliło, że matką noworodka i jego morderczynią jest znana ze skromności i dobrego prowadzenia się, 22-letnia panna Aniela D eduk, zamieszkała przy rodzicach w folwarku Chyżowice.

Stwierdzono bowiem, że Diedukówna przebywała przez pewien czas w mieście na nauce i tam poznała pewnego urzędnika, który wykorzystał naiwność dziewczyny, by ją uwieść.

Biedna dziewczyna po porodzie wyrzucona została przez surowych rodziców na dwór. Wówczas powstał w jej myśli ostateczny plan zgładzenia dziecka i targnięcia się na swe życie. Pierwszą część swego planu dokonała dziewczyna, rzucając dziecko w dół kloaczny. Samobójstwu jednak przeszkodził brat, który, podejrzewając depresję moralną Anieli, śledził ją na każdym kroku.

Dzieciobójczynię przekazano władzom sądowym.

Aresztowanie działacza komunistycznego,

który podawał się za reemigranta

Katowice, 10 czerwca.

W dniu wczorajszym posterunkowy policji w Król. Hucie sprawdzał dokumenty partji reemigrantów z Francji. Dokumenty jednego z reemigrantów wydały mu się podejrzane. *Jak się okazało, rzekomym reemigrantem był mieszkaniec Wilna Jan Mikucki, członek partji komunistycznej.*

Przy Mikuckim znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej, którą usiłował przeszmuglować z Niemiec. Mikuckiego osadzono w areszcie.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 10 czerwca, — posiadają charaktek EGOISTYCZny, cechuje ich zimna krew, egoizm, brak poczucia w miłości, niezdecydowanie, oszczędność lub skąpstwo, mają zręczność i wrodzony dar do orjentacji. Zrobią karjerę w każdym zawodzie i porobią wiele zmian dla dobra ogółu. Interesują się okultyzmem i życiem duchowem, wierzą w wizje i sny. Posiadają wrodzoną intuicję, a polegając na takowej zrealizują wszelkie swoje poczynania. Będą mieć możność dojścia do dobrobytu i ułożenia sobie życia szczęśliwie i w dostatku, przy dobrem zdrowiu. Pomimo częstych rozczarowań będą dążyć do wykonania swoich planów, dzięki czemu osiągną cel pożądany Przez pewien okres w pożyciu małżeńskiem nie będą szczęśliwi z powodu niedobranych charakterów.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — powinni unikać nadmiernego picia płynów, podrażnień nerwowych, gdyż podlegają wadom sercowym i bólu głowy.

Dla urodzonych 10 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5, 7, 12, 27, kolor czerwony z czarnym, jako amulet - talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 1 3 2 1 0 (8).

Porucznik Płachta, oskarżony o zabójstwo,

uniewinniony przez sąd poznański

Poznań, 10 czerwca.

W dniu wczorajszym przed wojskowym sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko porucznikowi Płachcie, oskarżonemu o zabójstwo ś.p. Heleny Oreszowej.

Rozprawie przewodniczył mjr. Mikulski, oskarżał kpt. Szłata, bronił były prokurator, adw. Nieder.

Por. Płachta, będący oficerem szefostwa intendentury, mieszkał ze swą 7-letnią córeczką u swej teściowej Szabelskiej przy ul. Fr. Ratajczyka 33, gdzie odnajmowała pokój jako sublokatorka ś.p. Oreszowa. Między właścicielką mieszkania a sublokatorką dochodziło do częstych zatargów mieszkaniowych przyczem Oreszowa ustosunkowała się wrogo do córeczki por. Płachty.

W dniu 10 kwietnia r.b. por. Płachta, siedząc w swym pokoju, usłyszał podniesiony głos Oreszowej, wymyślającej córeczkę jego. Oreszowa powiedziała m. in., że por. Płachtę wtrąci do więzienia. Zdenerwowany porucznik wybiegł z pokoju i strzelił do Oreszowej, która przewieziona do szpitala, po kilku dniach zmarła.

Na rozprawie por. Płachta przyznał się do popełnionego czynu, nie mógł jednak dokładnie opisać przebiegu tragicznego zajścia.

Rzeczoznawcy orzekli, że oskarżony działał pod wpływem zaburzenia umysłowego, wobec czego sąd wydał wyrok, zwalniający por. Płachtę od winy i kary.

Zamordował żonę,

gdyż nie przygotowała mu obiadu

Łuków, 10 czerwca.

W dniu onegdajszym, wieś Łamin, w pow. łukowskim, woj. lubelskiego, była terenem strasznej zbrodni. Od szeregu lat zamieszkuje tam zamożny gospodarz Jan Prządka, wraz z swą żoną, 25-letnią Zofją.

Między małżonkami dochodziło ostatnio do ciągłych niesnasek, albowiem Prządka podejrzewał swą małżonkę o zdradę z synem wójta tej wsi. Młoda mężatka przebywała bowiem często w towarzystwie tego ostatniego i ciągłe ich obcowanie było tematem rozmów całej wioski. Prządka ostrzegał kilkakrotnie swą żonę, by zaniechała dotychczasowego trybu życia i zajęła się ponownie gospodarstwem, które pozostawało skutkiem jej prowadzenia się, w zaniedbaniu.

Helena jednak nie zastosowała się do zaleceń jej męża, gdyż szkoda jej było się rozstać z przystojnym kochankiem i pozostawać z mężem przekraczającym już sześciedziątkę. Doprowadziło to męża do pasji, i wieśniak szukał okazji do ostatecznego rozprawienia się z małżonką.

Onegdaj w południe Prządka przybył do izby na obiad. Gdy nie zastał przygotowanego posiłku na stole, wszczął awanturę, w toku której uderzył Helenę paskiem trafiając ją metalową sprzączką w skroń. Kobieta runęła na ziemię nieprzytomna i po kilku godzinach zakończyła życie.

Gdy wiadomość o zabójstwie rozeszła się po wsi, tłum chłopów usiłował zlynczować mordercę, którego z trudem przybyła na miejsce policja zdołała ochronić. Aresztowany zbrodniarz został osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Literat żydowski skazany

na 3 lata twierdzy za zabójstwo żony

Grodno, 10 czerwca.

(d) Jak już wczoraj donosiliśmy, przed sądem okręgowym rozpoczęła się sprawa przeciwko Izakowi Milejkowskiemu, autorowi scenarjuszów filmowych i literatowi żydowskiemu, oskarżonemu o uduszenie żony.

Wczoraj zeznawał szereg świadków. Stwierdzili oni, że zamordowana niewiasta była niesłychanie zazdrosna o Milejkowskiego i stale czyniła mu wyrzuty.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sąd wyniósł wyrok, mocą którego Milejkowski został skazany na trzy lata twierdzy z zaliczeniem półrocznego aresztu prewencyjnego.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że uznał, że Milejkowski pod wpływem silnego wzruszenia, wskutek ciężkiej obelgi, pozbawił swą żonę życia.

Rozwiązanie parlamentu w Rumunji

Nowe wybory 7 lipca

Bukareszt, 10 czerwca.

(t) W dniu wczorajszym ukazało się w dzienniku urzędowym rozporządzenie królewskie, w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów na dzień 7 lipca.

B. premjer rumuński Maniu, omawiając ten dekret, oświadczył dziennikarzom, iż nowe wybory są ważnym krokiem do powrotu na drogę legalności. Wywoła to niewątpliwie dobre wrażenie w narodzie i wzmocni autorytet króla. — Nowy gabinet Vaidy nie przedsięweźmie żadnych poważniejszych zarządzeń, lecz ograniczy się tylko do załatwiania spraw bieżących. Po wyborach Vaida ustąpi, aby zrobić miejsce dla rządu, który wyłoniony będzie na podstawie wyników wyborów parlamentarnych

Maniu zajął się dalej sprawą stosunku między narodem i królem, przyczem stwierdził, że ostatnie rządy Jorgi i Argetojanu, wykopały przepaść między koroną, a narodem rumuńskim.

Kupiec radomski

oszustem wekslowym

Katowice, 9 czerwca.

Przed sadem okręgowym w Katowicach stanął wczoraj kupiec radomski Calel Besser, oskarżony o oszustwo wekslowe. Jak ustalono, Besser podając się za właściciela sklepu w Radomsku, wystawił szereg weksli na szkodę polskich zakładów garbarskich.

Sąd skazał oszusta na trzy miesiące więzienia.

B. cesarz Wilhelm

jedzie na wypoczynek

Paryż, 10 czerwca

(Telegram własny)

(t) Według wiadomości nadeszłych z Amsterdamu b. cesarz Wilhelm w najbliższym czasie ma opuścić swą siedzibę w Doorn i udać się na wypoczynek. Jako miejsce wypoczynku ekskajzer wybrał Zandvoort. Rząd holenderski wyraził już zgodę na wyjazd b. cesarza.

Podatek kryzysowy

wprowadza Litwa

Kowno, 10 czerwca

(Telegram własny).

(t) W związku ze zwiększającym się deficytem budżetowym rząd postanowił wprowadzić podatek kryzysowy, który pobierany będzie nietylko od kupców i przemysłowców, ale również od urzędników państwowych. Krążą pogłoski o możliwości wprowadzenia inflacji gdyby wszelkie wysiłki celem zrównoważenia budżetu nie dały pożądanego wyniku.

Dwie kobiety skazane

na śmierć w Niemczech

Berlin, 10 czerwca.

(t) Jak już donosiliśmy, od kilku dni toczył się przed sądem sensacyjny proces przeciwko matce i babce pewnego ucznia, oskarżonych o otrucie chłopca. Na ławie oskarżonych zasiadły 36-letnia Elza Ziehn i 60-letnia jej matka. Prokurator domagał się dla oskarżonych kary śmierci. Wczoraj zapadł wyrok, skazujący obie niewiasty na śmierć.

Niezwykły potworek

urodził się na Wileńszczyźnie

Wilno, 10 czerwca.

(d) W miasteczku Bucław na Wileńszczyźnie, urodził się niezwykły potworek. — Noworodek zamiast rąk, posiada kopyta jak świnia, twarz ma obrośniętą włosem, dolna zaś część jego ciała podobna jest do psa.

Potworek cieszy się dobrem zdrowiem. Zainteresowali się nim lekarze, którzy zamierzają poddać go badaniu.

Ludność wiejska tłumaczy sobie fakt urodzenia się potworka jako zapowiedź wojny.

Tragedja miłosna w Londynie

Młodzieniec z przestrzeloną piersią znaleziony w mieszkaniu arystokratki

Londyn, 10 czerwca.

(Telegram własny)

(t) W mieszkaniu córki znanego arystokraty Mellena znaleziono 24-letniego młodzieńca Steffensa z przestrzeloną piersią. Córka Mellena ożeniona jest z miljonerem Barneyem, który obecnie znajduje się w Ameryce.

Pani Barney została aresztowana, nie chce jednak udzielić żadnych wyjaśnień. Ogólnie przypuszczają, iż w mieszkaniu arystokratki rozegrała się tragedja miłosna, w następstwie której Steffens popełnił samobójstwo.

Sensacyjny proces

przeciw przemysłowcowi w Berlinie

Berlin, 10 czerwca.

(Telegram własny)

(t) W Berlinie toczy się od kilku dni niezwykle sensacyjny proces przeciwko przemysłowcowi Caro. — Caro wydał swą córkę zamąż w 1922 roku za syna czeskiego magnata węglowego Peczeka.

Peczek przed niedawnym czasem rozwódł się ze swą małżonką. Zażądała ona jednak zwrotu posagu w wysokości 400 tysięcy marek.

Peczek oświadczył jednak, iż żadnego posagu nie otrzymał. Caro przedstawił sądowi pokwitowanie Peczeka z otrzymanych 400 tysięcy marek. Kwit ten okazał się jednak fałszywy i Caro pociągnięty został do odpowiedzialności za fałszerstwo dokumentu.

Napad chińczyków

na angielski parowiec

Szanghaj, 10 czerwca.

(t) Niedaleko miasta Czung-King, oddział żołnierzy chińskich napadł na angielski parowiec „Wanliu", wiozący większą ilość towarów i 110.000 dolarów w złocie. Kapitan okrętu począł się ostrzeliwać. Przybyła wkrótce kanonierka amerykańska „Odhu", otworzyła regularny ogień, tak że chińczycy cofnęli się w popłochu, pozostawiając wielu zabitych.

Humor krzepi

Moniek jest ciekawy. Moniek wszystko musi wiedzieć. Wczoraj pyta „tatunia":

— Tatunju, co to jest uczciwość?...

„Tatunjo" pomyślał chwilę i odparł:

— Widzisz, mój synku, jeżeli znajdziesz na ulicy 20 groszy, to możesz je sobie zachować, bo przecie nie warto przez 20 groszy chodzić do komisarjatu... A jeżeli znajdziesz na ulicy dużo, dużo pieniędzy, cały majątek — to poco ci wtedy jest potrzebna uczciwość?...

★

Zagadka:

— Jaka jest różnica między złodziejem a kozłem?...

— ???

— Złodziej nie lubi chodzić do kozy, a kozioł — tak...

★

Pan Kanapkjer udał się na wystawę. Przechodzi z sali do sali i nagle wzrok jego zatrzymuje się na obrazie, przedstawiającym „Adama i Ewę", oznaczonym numerem 469.

Kanapkier otwiera katalog, przez omyłkę zagląda pod numer 496 i zdumiony odczytuje tytuł obrazu:

— „Wizyta posła angielskiego u królowej rumuńskiej".

★

Pan Papuszkin od pięciu lat mieszka w Rosji Sowieckiej. Przed kilku dniami na ulicach Moskwy spotkał swego dawnego znajomego, który przyjechał z Polski.

— No, co słychać? — pyta znajomy. — Dawno pana nie widziałem... Jak się pan czuje w bolszewickim raju?...

— Co mam panu powiedzieć?... — odpowiada Papuszkin, rozglądając się trwożnie dokoła. — Czuję się tu jak na okręcie...

— Dlaczego jak na okręcie?...

— Szerokie horyzonty, chce się żygać i niema dokąd uciec...

***

W urzędzie pocztowym leżą na stole pióra dla interesantów. Kalusiński wziął takie pióro do ręki i chciał zacząć pisać. „Chciał" — i na tem koniec. Okazało się bowiem, że stalówka jest złamana i niezdolna do żadnego użytku. Kalusiński bierze drugie pióro — to samo.

Gdy stalówka w trzeciem piórze okazała się gorsza niż w dwuch poprzednich, ogarnęła go wściekłość, podbiega do jednego z urzędników i pyta zdenerwowanym głosem:

— Panie, czy te stalówki leżą tu od odkrycia Ameryki?...

Urzędnik, nie podnosząc głowy, odparł:

— Nie wiem... Biuro informacyj okienko Nr. 2.

W lipcu i sierpniu — upały!

Pustki w uzdrowiskach i na letniskach. — Właściciele pensjonatów obniżają ceny. — W ciągu lipca i sierpnia będzie najwyżej 10 dżdżystych dni. — Dobre horoskopy dla urlopowiczów i rolników

Mimo iż zbliża się już połowa czerwca

w uzdrowiskach i na letniskach panują jeszcze pustki.

Ze wszystkich uzdrowisk napływają wiadomość, że frekwencja gości w tym roku jest o połowę mniejsza, niż w roku ubiegłym. Właściciele pensjonatów czynią co mogą,

obniżają ceny,

zachęcają, starają się zapewnić swym gościom zagraniczny komfort.

Może wlipcu sytuacja się poprawi. Narazie wyjazdy z miasta są jeszcze rzadkie, gdyż młodzież nie ukończyła jeszcze pracy w szkołach. Właściwy sezon rozpocznie się dopiero w lipcu.

Na letniskach również panują pustki. Wiele mieszkań pozostało nieodnajętych. Widać w tym roku miasta nasze podczas lata nie zmienią się bardzo pod względem zewnętrznego wyglądu.

Niepewne pogody również wpływają na słabą frekwencję w uzdrowiskach i na letniskach. Czerwiec mamy w tym roku niezbyt sprzyjający wyjazdom. — Ciągłe

deszcze

i brak słońca nie uspasabia do letnich wywczasów.

Meteorologowie zapowiadają jednak, że następne dwa miesiące będą

suche i upalne.

Według obliczeń meteorologów w ciągu lipca i sierpnia możemy mieć najwyżej 10 dżdżystych dni, a więc pozostaje jeszcze 50 dni, pełnych słońca i gorących.

Oczywiście, że prognozy te mają wielkie znaczenie nietylko dla urlopowiczów, lecz również

dla rolników.

Jeśli jednak przepowiednie meteorologów się sprawdzą, w takim razie rolnicy mogą oczekiwać zbiorów z zupełnym spokojem.

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, dnia 10 czerwca 1932 r.

11.58 — 12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 — 12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
12.20 — 12.40 Przerwa.
12.40 — 12.45: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.45 — 14.00: Płyty gramofonowe.
14.00—15.35: Przerwa.
15.35—16.35: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00: „Kamienie spadłe z nieba" — wygł. dr. Józef Iwiński. Tr. z W-wy.
17.00—18.00: Koncert akademickiej orkiestry salonowej pod dyr. B. Karolini'ego. Transm. z W-wy.
18.00—18.20: Odczyt z Krakowa p. t. „Kult słońca i wody" — wygł. Franciszek Walter prof. U. J.
18.20—19.15: Muzyka taneczna ze Lwowa.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
19.45—20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie programu na dzień następny.
20.00—20.55: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Emila Młynarskiego i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonc.):
1. St. Moniuszko: Uwertura do op. „Flis";
2. J. Maklakiewicz: Koncert na wiolonczelę i orkiestrę.
3. J. Brahms: Symfonja D-dur Nr. 2.
20.55—21.10: Feljeton p. t. „Palestyna" — wygł. ks. Wacław Kneblewski. Tr. z W-wy.
21.10—21.50: D. c. koncertu symfonicznego z Warszawy.
21.50—22.00: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oraz kom. meteorolog. z W-wy.
22.00—22.40: Muzyka taneczna z W-wy.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.35. **Monachjum.** „Bal maskowy", opera Verdiego. Tr. z Teatru Narodowego.
20.15. **Sztutgart.** „Lekka kawalerja", operetka Suppe'go.
20.30. **Strasburg.** Koncert symf.

Skandal w londyńskiem świecie towarzyskim

Tajemnicza zbrodnia podczas „cocktail-party"

(y) Londyńskie sfery towarzyskie zostały w wysokim stopniu poruszone **tajemniczą śmiercią młodego arystokraty Michała Stefena;** trupa Stefena znaleziono w nader zagadkowych okolicznościach w mieszkaniu pani Dolores Barneil, dobrze znanej w sferach elity towarzyskiej.

W dniu, w którym rozegrała się tragedja, u pani Barneil odbywał się **„cocktail-party".** W eleganckich apartamentach zebrało się 30 osób, wśród których przeważali mężczyźni.

Stefen udał się w towarzystwie pewnej damy. Około godziny 9 wieczorem, goście poczęli się rozjeżdżać. Pani Barneil również wyjechała swojem autem, poczem spotkała się ze Stefenem i wraz z nim oraz innymi przyjaciółmi, udała się na dancing.

Wędrując z jednego lokalu nocnego do drugiego, około godziny 3-ej towarzystwo się rozstało i pani Barneil udała się do domu.

Wypadki, które potoczyły się później, nie zostały narazie ostatecznie wyświetlone. Jedna z sąsiadek opowiadała, iż około godziny 3 i pół nad ranem, usłyszała rozpaczliwe krzyki, które rozlegały się z mieszkania pani Barneil. W domu otworzono wszystkie okna i lokatorzy w nocnych koszulach i pidżamach, pełni niepokoju, spoglądali w kierunku okien mieszkania pani Barneil. **Nagle rozległ się wystrzał, poczem jakaś niewiasta — jak się okazało była to pani Barneil, — poczęła krzyczeć: „Boże, coś ty uczynił. Drogi Michale nie porzucaj mnie!"**

W kilka dni po tej tragicznej nocy, do mieszkania pani Barneil przybył wezwany przez nią telefonicznie lekarz. Lekarz ujrzał trupa Stefena na podłodze z raną na piersi. Natychmiast wezwał policję, która przybyła z urzędnikami Scotland-Yard'u na czele. Przystąpili oni do przesłuchania pani Barneil, po krótkiem badaniu została ona zwolniona poczem odjechała do swych rodziców.

Pani Barneil, córka lorda Mullensa, w roku 1928 wyszła za papularnego aktora scen kabaretowych Barneil'a. Pod wpływem swego męża również poświęciła się karjerze scenicznej i cieszyła się nawet wielkiem powodzeniem.

W życiu bywa inaczej...

Tchórzostwo artystów filmowych

(lu) Przed kilku dniami w jednym z nocnych klubów w Hollywood odbywał się wielki bal z udziałem

czołowych artystów ekranu.

Ogółem w wielkiej rewji na scenie brało udział 20 artystów, a wśród nich Gary Cooper, Garpo Marx, Norman Forster, Herbert Amstrog, Greta Nissen, Claudette Colbert, Susy Vernon i inni. Artyści występowali w rolach nieustraszonych detektywów, walczących bohatersko z bandytami, przyczem budzili podziw swą odwagą i siłą.

W momencie najwyższego napięcia zabawy na salę wtargnął prawdziwy bandyta, który wyciągnął rękę z rewolwerem i zawołał:

— **Wszyscy pod ścianę!...**

I oto — wszyscy bohaterzy, którzy z nieustraszoną odwagą walczyli na scenie z groźnymi napastnikami, teraz w obliczu rzeczywistego niebezpieczeństwa okazali się

stuprocentowymi tchórzami.

Żaden z nich nie próbował nawet stawiać oporu, wobec czego bandyta zrabował pieniądze oraz biżuterję, poczem uciekł przez nikogo nie zatrzymany.

Panika w stolicy filmowej

Artyści obawiają się napadów bandyckich

(lu) W ostatnich dniach bandyci amerykańscy przenieśli swą działalność na Hollywood. Jak wiadomo z depesz, nieznani osobnicy zagrozili Marlenie Dietrich, że

porwą jej dziecko,

o ile nie złoży sowitego okupu. Marlena Dietrich wynajęła specjalnego detektywa, który nie opuszcza jej córeczki ani na chwilę i śpi z nią w jednym pokoju.

Marlena Dietrich nie jest bynajmniej jedyną artystką, ktgra otrzymała list z pogróżkami od bandytów.

Tom Mix również obawia się, że bandyci mogą mu porwać córkę, którą umieścił w pokoju o zakratowanych oknach. Ponadto przed domem Mixa czuwają dwaj jego

przyjaciele - cowboye.

Brama posiada specjalne urządzenie sygnałowe, alarmujące domowników na wypadek zbliżania się obcych osób.

Ciągle żyje w strachu również inna artystka — **Anny Harding,** której bandyci kilkakrotnie już zapowiedzieli, że porwą jej córkę. Pani Harding zamieniła swój dom w prawdziwą

fortecę.

Dwaj detektywi stale pilnują wejścia do jej pałacyku, nie wpuszczając nawet znajomych gospodyni bez sprawdzenia dokumentów. Pozatem dom posiada specjalne urządzenia świetlne, które na wypadek alarmu oświetlają całą okolicę, by łatwiej było przyłapać ewentualnych napastników.

Harold Lloyd również pilnuje swych córeczek. Kupił specjalnie

dwa olbrzymie dogi,

które nie opuszczają dziewczynek.

Również **Clive Brook** zaprowadził sygnalizację alarmową w swym domu w obawie przed napadem.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57) W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

BEZPŁATNIE
Wieczny Kalendarz
automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów handlowców, prawników i uczącej się młodzieży — każdy otrzyma. Na koszta przesyłki 50 groszy (znaczki pocztowe) załączyć.
Adres: **Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.**

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek po raz bezwzględnie ostatni kapitalne arcydzieło Stefana Żeromskiego 3-aktowa komedja „Uciekła mi Przepióreczka". Będzie to widowisko popularne. Ceny biletów 1 zł. i 50 groszy

W sobotę i w niedzielę gramy stale przy nadkompletach największy gwóźdź bieżącego sezonu teatralnego, rewelacyjny reportaż Tołstoja i Szczegolewa „Azef". Ceny najniższe od 50 groszy do 3 zł.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ „BANDY".

Już za kilka dni, bo od soboty 18 czerwca, rozpoczną się w Teatrze Miejskim występy całego stałego zespołu warszawskiej „Bandy" z H. Ordonówną, Z. Pogorzelską, J. Godelską, S. Górską, Żelichowską, P. Jarosym, A. Boguckim, Danem, A. Dymszą, K. Gimplem, M. Hohermanem, L. Lawińskim, K. Tomem, B. Wasielem i chórem Dana na czele w przebojowym programie „To jest Banda".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Mimo niezbyt pewnej pogody, w dalszym ciągu gromadzą się tłumy łodzian w Letnim Teatrze w parku Staszica, ponieważ ruchome oszalowania chronią widzów przed zimnem i deszczem. W dalszym ciągu idzie wesoła sportowa farsa Smólskiego „Błędny bokser". — Ceny zniżone.

TRZY POŻEGNALNE WYSTĘPY „WESOŁEGO WIECZORU" w SCALI.

Tylko dziś, w piątek, jutro, w sobotę i pojutrze o godz. 8 i 10 wieczór będą mieli łodzianie ostatnią sposobność obejrzenia drugiej i ostatniej premjery rewjowej w „Scali" p. t. „Sposób na kryzys" w mistrzowskiem wykonaniu połączonych zespołów „Morskiego Oka" i „Wesołego Wieczoru" z genjalnymi: Walterem, Olszą i mistrzowską parą baletową Neyów na czele niezrównanego zespołu. Ceny miejsc od 1—4 zł.

Przedsprzedaż biletów w teatrze „Scala".

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18. tel. 178-00.

Dziś, w piątek, dnia 10 czerwca premjera świetnej rewji „Uśmiech Łodzi" z nadzwyczajnym programem p. t. „Heniu! jak się masz?" Obok znakomitego Henia Domańskiego, ulubieńca łódzkiej publiczności, wystąpi Janina Mieczorowska, Jerzy Truszkowski Basia Horbaczewska, b. artystka teatru „Morskie Oko", Imre Szenes, Zenia Magierówna, Jerzy Rzewuski oraz Jerzy Darski.

Bilety już do nabycia w kasie Teatru Popularnego, Ogrodowa 18 oraz w kasie zamawiań Plac Wolności Nr. 7, apteka Lipińskiego, od godziny 9 rano. — Codziennie 2 programy: o godz. 8-ej i 10-ej wieczorem; w niedziele i święta trzy programy od godz. 6 wieczorem.

UWAGA!
„Express Ilustrowany" i „Republika"
do nabycia **w INOWŁODZU**
w sklepie **Lewenberga**
w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach
30—1 **obok Inowłodza.**

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

54)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urzadzony przez mistrza magji tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała sie tajemnicza ziawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyi.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu, że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

— Nie rozumiem, dlaczego nazywasz to podłością? Przecież jest to tylko zwyczajna handlowa tranzakcja. Jeśli ktoś od kogoś pożyczał pieniądze na weksel, to zgóry musi być przygotowany na to, że przyjdzie czas, kiedy będzie się musiał uiścić ze swych zobowiązań... Jest mi bardzo przykro, że swoją nielogiczną argumentacją, komplikujesz tę i tak już przykrą sprawę.

W dumnych oczach baronowej zabłysły łzy, gdy upokorzona przyznała.

— Widzisz, nie byłam w porządku, zaciągając u ciebie pożyczkę, nie posiadam bowiem żadnego majątku, a co za tem idzie żadnej możliwości wykupienia wystawionych przez siebie weksli... Łudziłam się stale jedną tylko myślą, że wygram kiedy większą kwotę i wówczas pospłacam swoje długi.. Ale sam widzisz: szczęście niezbyt mi sprzyjało... Ty sam wygrywałeś odemnie niejednokrotnie wysokie sumy!... Ja natomiast stale przegrywałam.

— Więc co teraz będzie? — ponuro zapytał mężczyzna.

— Nie wiem! — odparła zapłakana baronowa.

Nastało złowrogie milczenie.

Bronzowe posążki greckich efebów i piękne damy ze starowłoskich obrazów — niemi świadkowie miłosnych uniesień pary kochanków, spoglądały teraz w milczeniu na spóźnioną skruchę grzesznej baronowej i coraz posępniejsze rysy przechadzającego się po pokoju Bolesława Umańskiego.

Rozdział osiemdziesiąty trzeci

Niebezpieczny bak

Nazajutrz po południu otrzymała Irma gwałtowne telefoniczne wezwanie od swego kochanka, ażeby przybyła natychmiast do błękitnej garsonjery.

Bolesław Umański przyjął ją nader ciepło.

— Doskonale zrobiłaś, że zjawiłaś się tak pośpiesznie! Mam na oku wspaniały dla ciebie interes... Jeśli się uda, będziesz mogła z łatwością zwrócić tych kilkadziesiąt tysięcy złotych, które jesteś mi winna.

— Zaciekawiasz mnie!

— Jeden z moich znajomych, z którym czasu swego grało się niejedną partyjkę, telefonował, że miałby ochotę, korzystając ze swego pobytu w stolicy, spróbować zagrać ze mną. Niestety, zwykł on grać zbyt wysoko, a ja w tej chwili nie mam odwagi, ażeby zaryzykować resztę swojej płynnej gotówki. Lepiej spróbuj ty.

Baronowa odęła swe kształtne usteczka.

— Nie rozumiem cię!... Sam boisz się zaryzykować, a mnie pchasz do hazardu?... Dlaczego raczej sam nie zagrasz? Lecz dlaczego w takim razie grę z swoim przyjacielem nazwałeś „wspaniałym interesem"? Jak widzę jest ona raczej niebezpiecznem ryzykiem.

Umański uśmiechnął się.

— Widzisz, historja ta mogłaby być doskonałą ilustracją teorji względności Einsteina. Ta sama gra z tym samym człowiekiem jest dla mnie groźnym ryzykiem, a dla ciebie doskonałym interesem...

— Rozumiem cię coraz mniej!

Tajemniczy brunet rozparł się wygodnie.

— Zaraz ci to wytłumaczę. Dżentelmen, o którym jest mowa, gra naogół dość szczęśliwie... Ale dziwna rzecz: wygrywa przeważnie tylko z mężczyznami, natomiast z damskiem towarzystwem zazwyczaj karta idzie mu gorzej. Ryzykuje nieśmiało, lub zbyt odważnie — poprostu traci to, co jest najważniejsze w grze: zimną krew.

— Aha, pojmuję teraz...

— Litwiński (tak bowiem brzmi jego nazwisko) wie o tem doskonale i od pewnego czasu nie zasiada nigdy do zielonego stołu z kobietami.

— Więc skąd wiesz — spytała Irma — że zechce grać ze mną?

Wówczas Umański wtajemniczył baronową w swój plan.

— Oto za pół godziny ma nadejść Litwiński i obaj panowie zasiądą do gry. Baronowa pełnić będzie rolę gościnnej gospodyni i dyskretnego kibica. Umański — jeśli karta nie będzie szła — przypomni sobie w pewnej chwili, że miał mby zadzwonić do kogoś w bardzo pilnej sprawie, a Irma zajmie wówczas jego miejsce przy stole... A reszta zależeć będzie od jej sprytu.

Tak się też stało.

W kwadrans potem zadzwoniono do błękitnej garsonjery.

Otworzył sam gospodarz i przywitał się kordjalnie z przybyłym.

— Jak się pan ma! Czy dawno przebywa pan już w stolicy?... Świetnie pan zrobił wpadając do mnie... Jestem dziś rzeczywiście w transie i chętnie zagram z panem partyjkę.

Następnie przedstawił go Irmie.

Baronowa de Sturm przyglądała się gościowi nie bez ciekawości, graniczącej ze zdziwieniem.

Litwiński był to bardzo wysoki, chudy mężczyzna, ubrany z całą elegancją a o tak nieinteligentnym wyrazie twarzy, że Irma nie oparła się pokusie, lecz przy nadarzającej się sposobności, szepnęła do ucha kochankowi:

— Ale też ci się udał ten twój przyjaciel. Wygląda jak karawaniarz, który przyszedł oświadczyć się swojej narzeczonej... Skąd wytrzasnąłeś ten typek?

Umański, otwierając kredens i wyciągając kilka butelek, odpowiedział jej jeszcze ciszej:

— Masz rację: skłamałbym, gdybym twierdził, że elegancją swoją przypomina księcia Walji... To zbogacony parwenjusz. Trochę cham, grunt jednak, że szalenie przytem zamożny.

I rzeczywiście Litwiński okazał się bardzo mało zajmującym i nieinteligentnym gościem.

Przełknąwszy — prawie po chłopsku — kilka kieliszków likieru, przystąpił odrazu do rzeczy.

— A może byśmy tak zagrali...

Gospodarz uśmiechnął się z wyszukaną grzecznością.

— Jestem do pańskich usług... A w co ma pan ochotę zagrać?

— Jak zwykle: w baka! — odparł gość.

Umański dobył talję kart i zapraszającym ruchem wskazał Litwińskiemu miejsce przy małym, w kącie pod palmą stojącym stoliku.

Rozpoczęła się gra.

— Po ile szton? — zapytał zaraz na wstępie Litwiński.

— A po ile pan chce?

— Sto złotych szton! — odparł gość.

Gospodarz spojrzał znacząco na Irmę: gra zapowiadała się bardzo wysoka.

Zrazu bank trzymał Umański. Potasowawszy karty, dał kartę partnerowi a potem sobie.

Litwiński dokupił jeszcze dwie.

— Mam dziewiątkę! — rzekł z uśmiechem gospodarz.

Litwiński rzucił karty na stół.

— Przegrałem, mam siedem!

W krótkim czasie Umański potroił bank, poczem zgarnął pokaźną kupkę sztonów.

— Ściągam bank! — oświadczył krótko.

Lecz na tem też skończyło się jego powodzenie. Napróżno usiłował rozbić bank przeciwnika. Litwiński trzymał się dzielnie, a karta szła mu dziwnie szczęśliwie! Po kwadransie zciągnął dziesięciokrotnie powiększony bank, a skoro Umański wyłożył znów kilka nowych sztonów, jako świeży kapitał bankowy— przegrał je natychmiast.

I tak było już zawsze.

W pewnej chwili mrugnął przegrywający okiem w stronę Irmy i poprosił ją:

— Bądź taka dobra i zastąp mnie na chwilkę... Jeden z moich przyjaciół wyjeżdża do Berlina i chciałbym jeszcze telefonicznie porozmawiać z nim w pewnej bardzo ważnej sprawie... Chyba, że pan nie będzie miał nic przeciwko temu chwilowemu zastępstwu? — zwrócił się do swego gościa.

Litwiński, którego wygrana wprawiła w doskonały humor, machnął ręką.

— Ależ wszystko mi jedno z kim gram... Byłebym tylko wygrał!

I gra toczyła się dalej.

Irma, pomna na słowa swego kochanka, wierząc w swe szczęście, z miejsca zaryzykowała wysoką stawkę — i z miejsca przegrała. Nie tracąc fantazji, potroiła stawkę — lecz przegrała znowu.

Rozgorączkowana brnęła coraz dalej i przegrywała coraz fantastyczniejsze sumy.

Wreszcie doszło do punktu kulminacyjnego: w banku znajdowało się pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Irmę pomogła brawura hazardu. Przestała panować nad swemi nerwami. Przestała myśleć trzeźwo. Z uporem zacisnęła zęby.

— Wszystko jedno — pomyślała — albo odegram się teraz, albo przepadnę z kretesem. — I wyrzuciła z siebie krótko:

— Bank!

— Cały? — zawahał się partner.

— Tak! — przez zaciśnięte zęby powiedziała Irma.

Do asa dostała damę a następnie siódemkę. Odetchnęła.

Litwiński powoli dobrał drugą kartę i wyrzucił je na stół.

Miał dziewiątkę.

Irma de Sturm zbladła: a zatem w jednej chwili przegrała pięćdziesiąt tysięcy złotych. Rozpaczliwym wzrokiem spojrzała na Umańskiego, który, wróciwszy z drugiego pokoju, z zainteresowaniem śledził przebieg gry.

— Co teraz zrobię? — szepnęła drżącemi wargami.

Twarz jej kochanka stała się chmurna jak noc.

— Co zrobić? Będziesz musiała wystawić nowe weksle!

Wszystkie sztony znalazły się w posiadaniu Litwińskiego. Wówczas szczęśliwy gracz wstał od stołu i oświadczył:

— Myślę, że emocji na dziś wystarczy nam: obliczmy się!

Pokazało się, że Umański przegrał cztery tysiące, a baronowa de Sturm siedemdziesiąt dwa tysiące złotych.

— Czy nie będzie pan miał przeciwko temu, — zaproponował Umański, że pani baronowa zamiast pieniędzy, wystawi panu weksle, płatne za miesiąc?

Litwiński skrzywił się, niemniej po namyśle zgodził się.

— Dobrze, przyjmuję weksle!

Umański odprowadził swego gościa wśród reweransów do przedpokoju, a tymczasem baronowa de Sturm, złamana, upadła na kanapę.

(Dalszy ciąg jutro).

Najważniejsze depesze z nocy:

Strejk drukarzy we Lwowie.

Lwów, 9 czerwca.

Dziś o godz. 6 rano większość drukarzy przystąpiła do strajku zapowiedzianego wczoraj. Wobec tego ukazał się „Wiek Nowy", który jednak zapowiedział wychodzenie normalne od jutra „Ilustrowany Express Wieczorny drukuje się od dzisiaj w Warszawie i jest specjalnym samolotem dostarczany do Lwowa.

„Gazeta Lwowska" i „Gazeta Poranna" podpisała umowę oddzielną z drukarzami wobec tego pisma te wyszły normalnie.

Autobus na szynach

Próby na kolejach polskich

Warszawa, 9 czerwca.

Autobus na szynach, który odbywa obecnie próby na linjach P. K. P. odbył ostatnio podróż z Warszawy przez Poznań do Krakowa, wioząc specjalną komisję ministerstwa komunikacji. Z Krakowa wyruszył autobus dnia 5 b. m. do Zakopanego, celem wypróbowania go na szlaku podgórskim.

Autobus przebył przestrzeń między Krakowem a Zakopanem w 2 godz. 55 min., z tego 31 minut przypadło na postoje i zmiany w kierunku jazdy na obrotnicach. Autobus osiągnął przeciętną szybkość 60 klm. na godzinę a na wyższych wzniesieniach 40 klm. Dn. 6 b. m. odbył autobus podróż na linji Kraków — Krynica i z powrotem.

Ogółem autobus na szynach przejechał w próbnych jazdach 2000 klm. po linjach PKP. Obecnie w ministerstwie komunikacji odbywa się analiza tych próbnych jazd pod każdym względem tak, iż dopiero po zakończeniu tej pracy będzie można wysnuć wnioski co do zastosowania tego typu autobusu na polskich linjach kolejowych.

Komisja Ligi narodów

przybędzie do Warszawy

Warszawa, 9 czerwca.

(B) Dowiadujemy się, że przysłana przez Ligę Narodów do Gdańska komisja ekspertów gospodarczych, badająca znane nadużycia celne, popełniane przez władze gdańskie od dłuższego czasu z uszczerbkiem dla skarbu państwa, przybędzie w najbliższych dniach do Warszawy, ażeby tutaj zapoznać się z materjałami, posiadanemi w tej samej sprawie przez ministerstwo skarbu

Stany Zjedn. przeciw skreśleniu odszkodowań

Przed spotkaniem Herriota z Mac Donaldem.

Londyn, 9 czerwca.

Prasa tutejsza potwierdza dziś wiadomość, że Stimson stanowczo wypowiedział się przeciwko skreśleniu odszkodowań i długów wojennych.

Wyraźny sprzeciw Stanów Zjednoczonych przeciwko skreśleniu odszkodowań jest szczególnie znamienny, gdyż Ameryka niedwuznacznie podtrzymuje pogląd francuski przeciwko poglądowi W. Brytanji. W tych warunkach liczą się w Londynie z koniecznością modyfikacji stanowiska W. Brytanji w kwestji odszkodowań.

O jakimkolwiek radykalnym planie Mac Donalda w Lozannie już się mimo akcji ministra Neuratha, nie mówi. Przeciwnie, podkreśla się dziś, że punkt ciężkości leży w rozmowach paryskich, które uzgodnić mają poglądy Mac Donalda i Herriota.

Mac Donald odjedzie z Paryża do Genewy w poniedziałek razem z Herriotem. Pragnie on być obecnym we wtorek na konferencji rozbrojeniowej, gdy zbierze się komisja główna. Zarówno w Paryżu jak i w Genewie Mac Donaldowi towarzyszyć będzie minister Simon

Paryż, 9 czerwca

Prasa francuska bardzo żywo komentuje spotkanie jakie ma nastąpić między Herriotem a MacDonaldem.

Organ radykałów „L'Oeuvre" widzi w tem znaczny wyłom w murze izolacyjnym, którym starano się otoczyć Francję oraz jeden z bezpośrednich skutków polityki niemieckiej, która roz czarowała anglików poczynając od dnia kiedy Hindenburg potraktował Brüninga w podobny sposób, jak Wilhelm II traktował swych kanclerzy, a więc podziękował mu i powierzył misję tworzenia gabinetu von Pappenowi. Dobrze się stało, że gabinet von Pappena powstał przed, niż po Lozannie.

„Figaro" radzi czekać na propozycje jakie MacDonald poda niewątpliwie Herriotowi. Przy obecnym stanie rzeczy porozumienie francusko-angielskie zdaje się być w równej mierze konieczne jak i problematyczne. Należy zawsze do pewnego stopnia wystrzegać się prezentów MacDonalda.

Dziennik wyraża nadzieję, że Herriot nauczony przykrem doświadczeniem z roku 1924 odnośnie dyplomacji premjera angielskiego będzie tym razem ostrożniejszy.

***

Paryż, 9 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Donoszą z Londynu, że według krążących tam pogłosek MacDonald ma zaproponować Herriotowi odłożenie konferencji lozańskiej do czasu uregulowania kwestyj reparacyjnych.

Badanie kwestyj reparacyjnych powierzone zostałoby konferencji międzynarodowej, w której zgodziłyby się również wziąć udział i Stany Zjednoczone.

Dwa listy Gorgonowej,

do teściowej i prezesa lwowskiego Z.A.S.P.U.

Lwów, 9 czerwca.

Oczekująca w więzieniu dalszych swych losów Rita Gorgonowa **wysłała w dniu wczorajszym dwa listy, — jeden do artysty dramatu lwowskiego p. Damięckiego, prezesa filji lwowskiej Zasp-u, drugi do swej teściowej p. Olgi Gorgonowej.**

W pierwszym liście Gorgonowa dziękuje za pomoc, jaką okazali jej artyści lwowscy, przesyłając jej złożoną wśród siebie pewną kwotę.

W drugim liście pisze Gorgonowa, że jej teściowa skarży się zapewne, iż nazywa ją swą matką po tem wszystkiem, co się stało, lecz czyni to przez wzgląd na jej syna, a swego męża, którego zawsze kocha.

Dalej donosi, że nie boi się kary śmierci, ani kościstych rąk kata. Żal jej tylko dzieci, na które spadła hańba. Prosi wkońcu teściową o przebaczenie za wszystko i by jej nie potępiała.

W kołach sądowych wyrażane jest przypuszczenie, że nastąpi prawdopodobnie kasacja wyroku, niewiadomo jednak, czy przy rozprawie kasacyjnej bronić będzie Gorgonowej dotychczasowy jej obrońca.

Podobno współtowarzyszki Gorgonowej z celi więziennej nakłaniają ją usilnie, aby postarała się o innego obrońcę.

Zbrodniarz skazany na śmierć

ułaskawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Włocławek, 9 czerwca.

Wielkie wrażenie wśród mieszkańców Włocławka wywołało wykrycie w dniu 12 maja r. b. potwornej zbrodni, dokonanej na osobie 35-letniej Heeny Markowskiej oraz jej 3-letniej córeczki Janiny.

Markowski, który w krytycznym dniu powrócił z podróży do Gdańska zastał w mieszkaniu strasznie zmasakrowane zwłoki swej żony z poderżniętem gardłem, przybite do podłogi widłami.

Podczas przeszukiwania mieszkania znalazł dalej swą 3-letnią córeczkę w szafie uduszoną i owiniętą w prześcieradło. Energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia mordercy, którym okazał się 21-letni Jerzy Bigosiński.

Zbrodniarz przyznał się, że dokonał mordu celem zdobycia pieniędzy.

Bigosiński stanął wczoraj przed sądem doraźnym, który skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca odwołał się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, który ułaskawił mordercę, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Teatr Wesołków **„UŚMIECH ŁODZI"** Teatr Wesołków

w Teatrze Popularnym, Ogrodowa 18.

W piątek, dnia 10 czerwca br. o godz. 8 przebojowa rewja p. t. „Henio! Jak się masz?" mianym Heniem Domańskim oraz znakomitym biletów reklamowe od 75 gr. do 2 zł. 50 gr. Apteka Lipińskiego, od godz. 6 wiecz. w kasie 10 wiecz. i codziennie wielka warszawska, Na czele z ulubieńcem publiczności niezapomniany zespołem scen polskich i zagranicznych. Ceny Bilety wcześniej do nabycia Plac Wolności 9, Teatru.

DŹWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najwspanialszy film sezonu wytwórni Fox-Film-Corp. Uduchowiony poemat miłosny reżyserji Alfreda Santela

„JEGO MALEŃKA"

(Mała Janettka)

W rolach głównych kopciuszek ekranu JANETT GAYNOR oraz bohaterski amant WARNER BAXTER.

NADPROGRAM: dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju.

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 2. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powiklania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruzlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobist jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podziękowanie właścicielowi zakładu leczniczej ortopedji W. P.: dyr. J. Rapaportowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, za umiejscowienie mi przepukliny na którą cierpiałem wiele lat.

(—) KS. WALEWSKI ANTONI katecheta.

Powszechnie renomowany Pensjonat „ZDRÓWIE" S. Rapaporta

(istn eje od r. 1905)

na Wiśniowej-Górze jest już otwarty.

Wprowadzono liczne inowacje i ulepszenia. Wykwintna kuchnia i usługa. RADJO i TELEFON. Informacji udziela się u M. Rapaporta, Piotrkowska 9, tel. 230-08, lub na miejscu—Wiśniowa-Góra tel. 6. Ceny przystępne! 30—3

Doktór

KLINGER

Spec. chor. weneryczn. skórnych i włosów (porady seksualne). ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.

Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12.

Dr. med.

S. HALBORN

spec. chor. dzieci

przyjmuje w Kolumnie

willa Szejnfelda

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łaskawe zgłoszenia P. D-rowa Szenker ul. Rocha 5 od 2-3

UDZIELAM bardzo łatwą metodą **francuskiego i angielskiego** ak również **korespondencji handlowej** oraz **stenografji.** Narutowicza 16, m. 6 Telef. 16.-99 20—1 29-V

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów

ZAWADZKA 1.

tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.

11—1) przyjmuje

2—3) kobieta-lekarz

w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedzielę i święta od g. 9—1.

DOKTÓR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

(Naświetlanie promieniami Roentgena) Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół, od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

POKÓJ umeblowany, słoneczny z balkonem I-sze piętro z używalnością kuchni, na żądanie fortepian, do wynajęcia. Wiadomość Zielona 65, m. 10.

PIANINO lub fisharmonję w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny pod „Lido" do Republiki

POŻYCZEK udzielamy Społeczna Kasa Gospodarcza. Reprezentacja w Łodzi, Piotrkowska 97, m. 6. 10

Nowy deszcz kar

na graczy ligowych

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi na swem ostatniem posiedzeniu nałożył kary za różnego rodzaju przewinienia na następujących piłkarzy: Smoczek (Garbarnia) — dwutygodniowa dyskwalifikacja za uderzenie przeciwnika, Zwierz (Warszawianka) i Martyna (Legja) — surowe nagany za ostrą grę. Piłat (Czarni) 1-tygodniowa dyskwalifikacja, Szaller (Legja) 1-tygodniowa dyskwalifikacja, Korniejewski (Polonja) — miesięczna dyskwalifikacja, wreszcie Rusinek (22 pp.) — tygodniowa dyskwalifikacja.

Dziś rozpoczyna się

spotkanie Polska — Anglja o puhar Davisa

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie mecz tenisowy Anglja — Polska o puhar Davisa. Anglicy przybyli do Warszawy w środę i trenują już bardzo pilnie. W znakomitej formie wydaje się być Lee. Perry imponuje niezwykłą wszechstronnością i młodzieńczością, Hughes — rutyną i inteligencją.

Koniec karjery

sportowej Nurmiego

Dyskwalifikacja Nurmiego przez Fiński Związek Lekkoatletyczny, który do ostatniej chwili bronił wielkiego biegacza wywołała w sferach sportowych całego świata kolosalne wrażenie. Powodem dyskwalifikacji jest zatarg jaki powstał przed kilku tygodniami między Nurmim a Fińskim Zw. Lekkoatletycznym.

Przed mistrzostwami

lekkoatletycznemi Polski.

Mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Polski, odbędzie się w niedzielę na kortach ŁKS-u od godz. 9 rano. Barw ŁKS-u będą bronić w singlach pp. Król i Sachs, w doublu: Sindenband i Sachs, w singlu pań — p. Landau i w mixcie: p.p. Landau i Sachs.

Zestrony Turystów wystąpią w singlach i doublu p.p. Schröder i Stetka; w singlu pań, p. Haukówna i w mixcie pp. Haukówna, Schröder.

— W turnieju wewnętrznym ŁKS-u w singlach pierwsze miejsce zajął p. Rozenholc, w doublu p. Sindenband i Sachs. Pozostałe gry nie zostały jeszcze ukończone.

Piłkarze Widzewa

zaproszeni na otwarcie boiska do Koluszek.

W niedzielę zostanie otwarte w Koluszkach pierwsze boisko sportowe tamtejszego KKS-u. W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji tej uroczystości zostanie rozegrany mecz między Kol. Kl. Sp. a łódzkim Widzewem.

Obydwa mecze wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Kolarstwo szosowe

w klubach łódzkich

W dniu 12 b. m., to jest w niedzielę urządza Sekcja kolarska Towarzystwa Zwolenników Sportu w Łodzi, bieg o mistrzostwo klubowe na dystansie 100 klm. na trasie Pabjanice—Widawa. — Start i meta powyższego biegu w Pabjanicach przy parku Wolności. Zawodnicy startować będą w odstępach 2-minutowych, począwszy od godz. 7-ej rano.

***

Polskie Towarzystwo sportowe „Bieg" zawiadamia swych członków i sympatyków, iż d. 12 czerwca 1932 roku odędzie się wyścig szosowy o mistrzostwo klubu na rok 1932/33, na szosie Krzywie — Łowicz.

Początek wyścigów o godzinie 8-ej rano. Zbiórka kolarzy w lokalu o godzinie 6-ej rano, skąd nastąpi wyjazd na start.

Pogromca mistrza Polski

Gra dzisiaj z Turystami na boisku WKS

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych przybyła do Łodzi drużyna piłkarska Hakoahu bielskiego, która rozegra na boisku WKS o godz. 17.30 mecz z zespołem Turystów.

Hakoah bielski — w obecnej chwili najsilniejszy zespół żydowski w Polsce, wystąpi przeciwko Turystom w następującym składzie: *Rozenberg, Balzam, Henig, Koper, Fleischer, Bogner, Grun, Dworacek, Borosz, Silbiger i Parnes.*

Wśród zawodników tych wysuwają się na pierwszy plan Borosz j Dvoracek. Pierwszy jest dostatecznie znany publiczności łódzkiej ze swych występów w barwach Hakoahu łódzkiego.

Czech Dvoracek — był do niedawna jeszcze piłkarzem zawodowym. Po osiedleniu się na stałe w Polsce Dvoracek uzyskał ponownie prawa piłkarza-amatora.

Duże zainteresowanie budzi również występ Balzama i Fleischera, dawnych zawodników Hakoahu łódzkiego, którzy niejednokrotnie przyczynili się do sukcesów drużyny żydowskiej.

W linji ataku Hakoahu bielskiego obok Borosza i czecha Dvoracka na czoło wysuwa się lewoskrzydłowy Parnes, były piłkarz Hasmonei lwowskiej, który kilkakrotnie bronił barw miasta Lwowa.

Drużynie powyższej przeciwstawią Turyści swój najsilniejszy skład ze Strzelczykiem, Kirschbaumem, Michalskim, Klimczakiem i Frankusem na czele.

Spodziewać się słusznie należy, że gra dostarczy widzom sporo emocji i będzie stała na wysokim poziomie technicznym, gdyż obie drużyny są pod tym względem znacznie zaawansowane.

Sensacyjny pojedynek Piano z Jurgensem

odbędzie się w niedzielę na torze helenowskim

Jesteśmy znów w przededniu wielkiej, międzynarodowej imprezy kolarskich, którą zapowiada na nadchodzącą niedzielę d. 12 b. m. zachęcone powodzeniem ostatnich wyścigów, ruchliwe kierownictwo „Un on - Touring".

Niedzielne wyścigi z udziałem znanych nam już jeźdźców zagranicznych włocha Piano, oraz trójki niemców: Carpusa, Jürgensa i Huhna, do których dołączył się również znajdujący się dziś w doskonałej formie łodzianin Klatt — to znów trzy godziny emocji, nic więc dziwnego, że ich zapowiedź wywołała duże zainteresowanie w świecie sportowym naszego miasta.

Należy przytem zaznaczyć, że będzie to ostatni start doskonałych długodystansowców zagranicznych na naszym torze, a więc ostatnia okazja zobaczenia ich, tem ponętniejsza, że związana jest z zapowiedzianym pojedynkiem włocha Piano z niemcem Jürgensem z wyzwania ostatniego.

Przed 10 dniami Jürgens, wskutek nieszczęśliwego wypadku jakiemu uległ na kilometr przed metą, oddał zwycięstwo włochowi, dziś więc jest okazja do rewanżu.

Program niedzielny przewiduje 4 biegi długodystansowe za dużymi motorami, trzy na dystansach po 15 kilometrów i jeden na 25 kilometrów. Kto wygra — trudno przewidzieć, zwłaszcza w jeździe za motorem, gdzie nie wszystko zależy od kolarza, ale dużo jeszcze od leadera i maszyny.

Dla sprinterów przygotowali organizatorzy kilka konkurencji na plan pierwszy wysuwa się „Omnium", który rozegrany będzie w czterech biegach, na który składają się: wyścig z lotnego startu, wyścig australijski z czterech punktów toru, wyścig premjowy i scratch.

Jeżeli tylko pogoda dopisze spodziewać się należy w niedzielę wielotysięcznych tłumów w Helenowie.

Druga runda walk o punkty

rozpoczyna się w dniu jutrzejszym

Mimo, iż pierwsza runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A nie została jeszcze całkowicie zakończona, już w dniu jutrzejszym rozpoczynają się spotkania drugiej rundy.

Tytuł wiosennego mistrza klasy A zdobyła drużyna ŁTSG a najbliższe spotkania wykażą, czy ŁTSG faktycznie zasługuje na reprezentowanie łódzkiej klasy A w rozgrywkach o wejście do Ligi.

W sobotę gra leader tabeli z rezerwą ŁKS-u. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się zwycięstwem ŁTSG w stosunku 3:1. Prawdopodobnie czarno-biali uzyskają dalsze dwa punkty, gdyż ŁKS ze względu na niedzielny mecz ligowy nie może skorzystać z zawodników ligowych.

Jeden z najpoważniejszych konkurentów drużyny ŁTSG — benjaminek klasy A gra w niedzielę z SKS-em.

Spodziewać się należy zwycięstwa strzelców ze względu na słabą formę wykazaną przez WIMĘ w spotkaniu z Widzewem.

Turyści grają w niedzielę z Orkanem, który przed trzema tygodniami pokonany został przez fioletowych w stosunku 4:2. Spodziewać się należy ze strony drużyny karolewskiej gry bardzo zaciętej, gdyż zespół ten jest bardzo poważnie zagrożony spadkiem do klasy B.

W Pabjanicach gra WKS z PTC. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wojskowi wzbogacą się o dalsze dwa punkty, gdyż w obecnej swojej obsadzie zaliczani są do najsilniejszych zespołów A-klasowych. Spotkania niedzielne mogą przynieść znaczne zmiany w tabeli.

Poważne znaczenie posiadają szczególnie mecze ŁKS Ib — ŁTSG, Turyści —Orkan i WKS—PTC.

Automobiliści rumuńscy z Bukaresztu

biorą gremjalnie udział w wyścigu o nagrodę Lwowa

Wczoraj bawił we Lwowie delegat Czerniowieckiego Klubu Automobilowego Stino hr. Della Ccala i zapowiedział przyjazd na wyścig, który się odbędzie dnia 19 czerwca b. r., wycieczki tegoż klubu.

Dotychczas zgłosiło się siedem wozów.

Doniósł on równocześnie Małopolskiemu Klubowi Automobilowemu, że także udział członków Królewskiego Kl. Automobilowego w Bukareszcie jest prawie zapewniony.

Również prasa zagraniczna interesuje się tym wyścigiem. Małopolski Kl. Automobilowy otrzymał zapewnienia od zagranicznych korespondentów sportowych z prośbą o zarezerwowanie kwater i miejsc prasowych na trybunie.

Definitywnie zgłosiła już swój udział korespondentka „Berliner Hageblatt" p. von Rezn cek, która w ubiegłym roku tak przychylne recenzje umieściła w prasie niemieckiej i szwajcarskiej o imprezie Małopolskiego Klubu Automobilowego.

Skład Legji

na mecz z ŁKS-em

Warszawska Legja gra w niedzielę w Łodzi z ŁKS-em w następującym składzie: Adamowicz, Martyna, Ziemian, Przeździecki II, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przeździecki I, Rostkowski, Latusiński, Wypijewski.

Kierownictwo klubu czyni usilne starania o zawieszenie dyskwalifikacji Nawrota. Gdyby starania te zakończyły się pozytywnie, wówczas pozycję kierownika napadu zajmie Nawrot.

Hakoah wiedeński

uratowany przed degradacją

Aczkolwiek mistrzostwa piłkarskie I-ej ligi wiedeńskiej nie zostały jeszcze zakończone, to jednak już dzisiaj można stwierdzić, że tytuł mistrza Austrji przypadnie ponownie Admirze, zaś do klasy A otrzyma degradację Slovan. Sytuacja była jeszcze zupełnie niejasna w niedzielę i dopiero sensacyjny mecz Hakoah — Vienna zadecydował o tytule mistrza dla Admiry i o degradacji Slovanu miast Hakoahu.

Mecz między Vienną a Hakoahem miał przebieg dramatyczny. Było to spotkanie o wielką stawkę.

Hakoah dwukrotnie uzyskiwał prowadzenia, jednakże za każdym razem udawało się Viennie wyrównać, wreszcie na 3 minuty przed końcem spotkania rozbity napastnik Hakoahu Erlich uzyskał zwycięską bramkę. Dawno już na boiskach wiedeńskich nie panował taki entuzjazm jak po uzyskaniu tej bramki.

Walasiewiczówna

stracona dla Polski

Przed niedawnym czasem ukazały się w prasie pogłoski, że Walasiewiczówna występować będzie na Olimpjadzie w barwach Polski, ponieważ nie może uzyskać obywatelstwa amerykańskiego.

Jak się jednak informujemy u miarodajnych czynników, Walasiewiczówna otrzymała obywatelstwo amerykańskiej przed kilku miesiącami i występować będzie w Los Angeles w barwach Ameryki jako Stelly Walsch.

Ran — Volkmar

walczą jutro w Warszawie

W dniu jutrzejszym na stadjonie Legji warszawskiej rozegrany zostanie mecz bokserski między zawodowcami Ranem (Polska) a Volkmarem, byłym mistrzem amatorskim Niemiec. Oprócz tego spotkania odbędą się jeszcze dwie walki, a mianowicie Goworek — Czirson i w wadze półciężkiej Kantor — Dejanis. Pierwszy występ Rana wywołał w sferach sportowych całej Polski kolosalne zainteresowanie.

„Naprzód" (Śląsk)

zwycięża w Częstochowie

Znana drużyna ślaska Naprzód bawiła w Częstochowie gdzie pokonała reprezentację piłkarską miasta w stosunku 5:1. Warto zaznaczyć, że do przerwy wynik brzmiał bezbramkowo i pierwszą bramkę uzyskali gospodarze.

— W niedzielę zostanie rozegrany na kortach ŁKS-u mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Polski między ŁKS-em a Turystami.

— W niedzielę odbędą się na boisku WKS-u od godz. 8-ej zawody lekkoatletyczne o odznakę PZLA i o odznakę państwową.

***

W wyścigu kolarskim dookoła Italji wygrał w ogólnej klasyfikacji Pesenti przed Demusyere, Bertonim, Guerrą, Stoepelem i Bindą.

W automobilowym wyścigu o nagrodę Italji wygrał Nuovolari przed Faggiolim i Carraciola.

Ostatnia minuta.

Adwokat wiedeński
popełnił samobójswo

Wiedeń, 10 czerwca
(Telegram własny).

(t) Wczoraj wyłowiono z Dunaju zwłoki adwokata Otto Kretscha, zam. przy Nutzrdorferstr. 80. Jak ustaliło dochodzenie, adwokat popełnił samobójstwo. Z listu pozostawionego przez samobójcę wynika, iż odebrał on sobie życie wskutek długotrwałej choroby nerwowej. Władze sądowe prowadzą obecnie śledztwo celem stwierdzenia czy adwokat nie popełnił nadużyć.

Afera korupcyjna
b. ministra czeskiego

Praga, 10 czerwca
(Tel. własny).

(t) Afera korupcyjna b. ministra Stribrnego przybrała dziś sensacyjny zwrot. B. minister twierdzi cały czas, że pieniądze zarobione przez brata w czasie jego urzędowania zostały oddane na cele partji narodowo - socjalistycznej.

Partja socjalistyczna ogłosiła dziś komunikat, w którym stwierdza, iż pieniądze otrzymane od braci Stribrnych zwraca skarbowi państwa, gdyż pochodzą one z interesów, które robione były na szkodę państwa. W związku z powyższym liczą się z możliwością aresztowania b. ministra.

Cyganie chcieli pobić
sędziów przysięgłych

Wiedeń, 10 czerwca
(Telegram własny).

(t) W miejscowości Wels stanął wczoraj przed sądem przysięgłych 31-letni cygan, który oskarżony był o zamordowanie swego kolegi. Sąd przysięgłych uznał winę oskarżonego. Podczas ogłaszania werdyktu przysięgłych cyganie znajdujący się na sali sądowej urządzili awanturę i rzucili się na sędziów, chcąc ich pobić. Zawezwano silny oddział policji, który przywrócił spokój i aresztował kilku cyganów.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Skok z czterema spadochronami

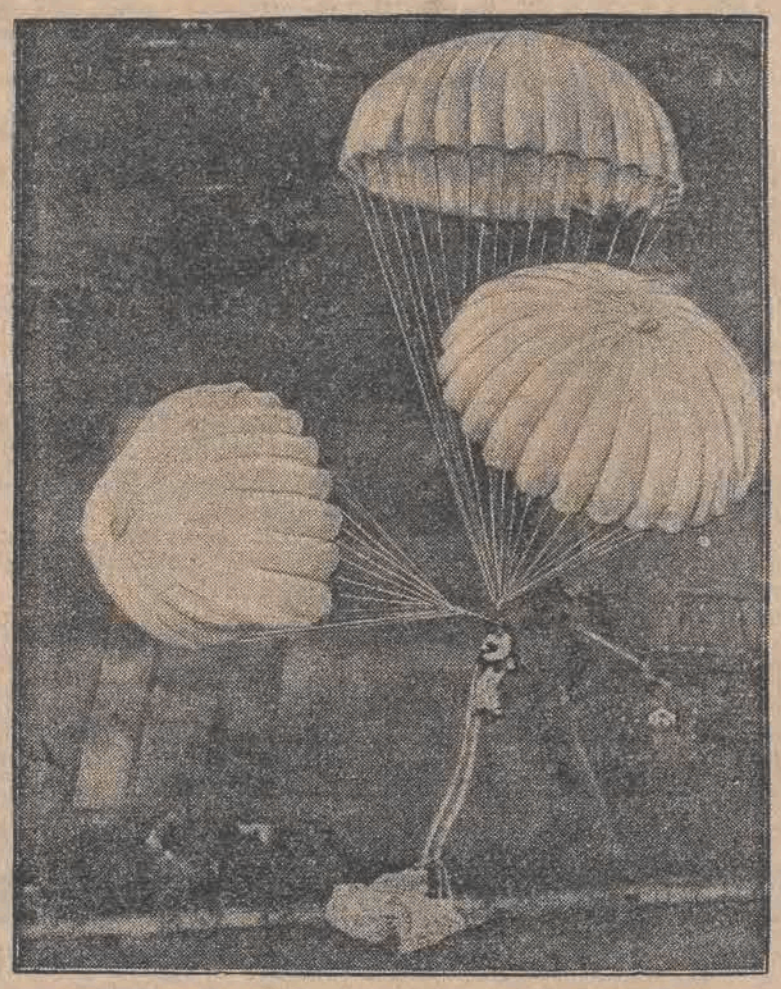

Zdjęcie nasze wyobraża pilota w chwili skoku, dokonanego przy pomocy czterech spadochronów, z których jeden jeszcze się nie otworzył. Zdjęcie dokonane zostało z aparatu, na którym pilot wzniósł się w powietrze, a następnie dokonał skoku.

Komisja Ligi narodów u prezydenta Mandżurii

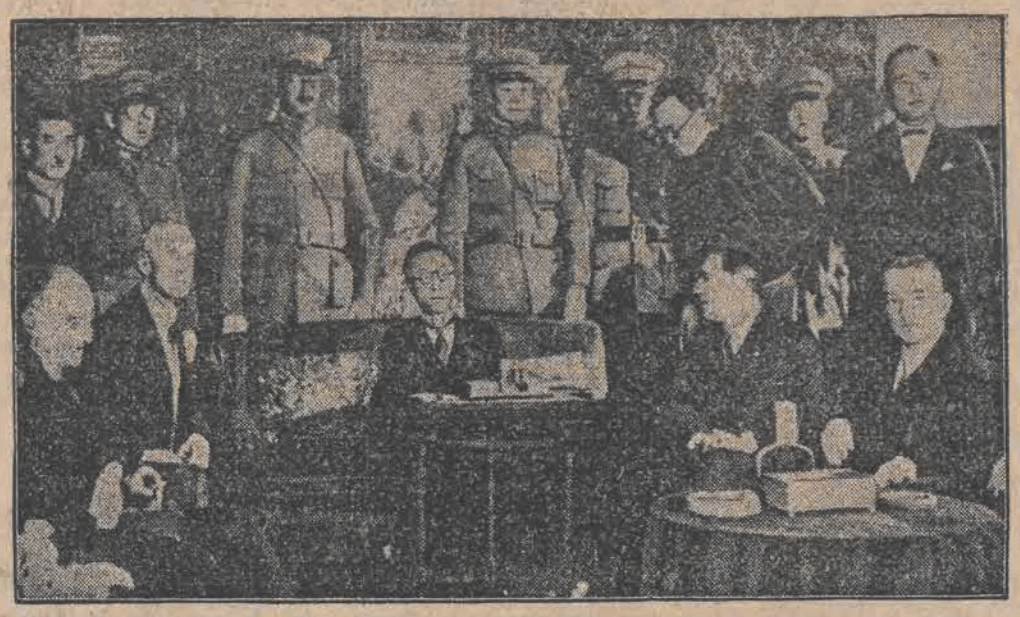

Wyłoniona przez Ligę Narodów specjalna komisja dla zbadania konfliktu japońsko-chińskiego, złożyła oficjalną wizytę prezydentowi Mandżurji. Na zdjęciu naszem widzimy prezydenta w otoczeniu członków komisji.

Władczyni Atlantydy

Według słynnej powieści znakomitego Pierre Benoit „Atlantyda", nakręcany jest obecnie film w Afryce, w którym główną rolę kreuje świetna Brygida Helm.

Przed decydującem spotkaniem

W bieżącym miesiącu odbędzie się w New Jorku spotkanie bokserskie między Maksem Schmelingiem (z lewej) i Jackem Scharkeyem o tytuł mistrza świata wszystkich wag. Na zdjęciu naszem uwidoczniony jest moment z treningu, który sławny „Maks" uprawia bardzo intensywnie.

Codzienna nowelka „Expressu".

Katastrofa samochodowa.

Dr. Germain Meyeron jechał własnem autem z Paryża do Biarriz.

Już za godzinę miał zobaczyć żonę i dwoje dzieci, których nie widział od czterech tygodni.

Dr. Meyron był wzorowym mężem i ojcem. Tęsknił za swymi najbliższymi i pracując ciężko w Paryżu, cieszył się, że będzie mógł do nich przyjechać.

Przed jakąś wioską zatrzymał go chłop.

— Szanowny panie — rzekł do lekarza. — Stało się nieszczęście. Na szosie roztrzaskał się samochód. Dwie osoby są ciężko ranne. Leżą w mieszkaniu wójta. My tu nie mamy telefonu, więc prosilibyśmy bardzo, żeby pan pojechał po lekarza do najbliższego miasteczka. To zaledwie trzydzieści kilometrów.

Dr. Meyron westchnął ciężko. Śpieszył się bardzo do żony, a tu znów taka historja. Nie mógł jednak uchylić się od spełnienia swego obowiązku.

— Jestem sam lekarzem — odparł wieśniakowi — nie trzeba nikogo sprowadzać. Prowadźce mnie do rannych.

Wieśniak spojrzał nań z dużym szacunkiem.

Po kilku minutach znaleźli się przed domem wójta, otoczonym ze wszystkich stron tłumem ludzi.

Dr. Meyron wszedł do wnętrza. W izbie panował półmrok. Na materacach leżały dwa ciała ludzkie.

Dr. Meyron zbliżył się do pierwszego. Był to młody mężczyzna. Miał okropnie zmasakrowaną głowę i nie dawał żadnych oznak życia. Lekarz chwycił go za rękę i zbadał puls.

— Nie żyje — zakomunikował wójtowi. — Trzeba zobaczyć, czy drugą ofiarę można jeszcze uratować.

Drugi materac leżał w ciemnym kącie. Lekarz kazał przynieść lampę.

Niewiasta, spoczywająca na materacu, miała głowę obwiązaną białym płótnem, przez które przeciekała krew. Gdy dr. Meyron zdjął te prowizoryczne bandaże, skamieniał z przerażenia.

To była jego żona, najukochańsza Madeleine, ta, do której się tak śpieszył! Madelejne z obcym, nieznanym mu zupełnie mężczyzną!

Dr. Meyron nie wierzył własnym oczom. Wybiegł z zagrody i kazał sobie pokazać samochód, który padł ofiarą katastrofy. Tak, to była jego maszyna. Luksusowa limuzyna, którą podarował Madeleine.

Dr. Mayron wrócił do izby. Był już zupełnie spokojny. Wójt i chłopi nawet nie zauważyli, że mu się coś stało.

Kazał przynieść swe narzędzia chirurgiczne, które pozostawił w samochodzie.

— Jestem teraz tylko lekarzem — tłumaczył sobie. Muszę zrobić co do mnie należy. Zresztą Madeleine jest może niewinna. Nie wolno przesądzać sprawy.

Zabieg chirurgiczny trwał dość długo. Madeleine w dalszym ciągu była nieprzytomna i dawała coraz słabsze oznaki życia.

— Proszę wszystkich o opuszczenie tej izby — odezwał się lekarz. Chłopi wyszli na podwórze.

Dr. Meyron pozostał sam. Zbliżył się jeszcze raz do żony i przez parę minut na nią spoglądał.

Madeleine była nadal nieprzytomna. Doktór miał poważne wątpliwości, czy uda się ją utrzymać przy życiu.

Gdy następnie zbliżył się do drugiej ofiary katastrofy, z ust jego wydarł się okrzyk bólu. Ten człowiek, którego nigdy nie znał, złamał mu życie. Lekarz przyjrzał mu się uważnie. Młody, bardzo przystojny mężczyzna. Widocznie miał duże powodzenie u kobiet.

Dr. Meyron, po chwili wahania, zbadał zawartość jego kieszeni. Przedewszystkiem obejrzał dokumenty osobiste. Zmarły był cudzoziemcem, przyjechał z Ameryki. Widocznie Madeleine poznała go w Kasynie gry.

Tam przecież można najłatwiej zetknąć się z młodymi, bogatymi cudzoziemcami.

Dr. Meyron jeszcze raz podszedł do żony. Zbadał puls i stwierdził, że ona już nie żyje. Wrócił wówczas do zwłok mężczyzny, włożył mu do kieszeni własne dokumenty osobiste i zabrał jego.

— Tak będzie lepiej dla dzieci — zadecydował. — Przynajmniej będą wiedziały, że ich rodzice zginęli w katastrofie. Pieniędzy im przecież nie zabraknie. Mój ojciec już się nimi zajmie.

Korzystając z ciemności nocnych, lekarz ulotnił się cichaczem.

Nazajutrz we wszystkich pismach ukazały się wiadomości o katastrofie samochodowej, której ofiarą padli małżonkowie Meyron. Pisano również o jakimś nieznajomym, który daremnie starał się ich uratować i nad ranem wyjechał z wioski.

Tłum. D.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.